



oficjalna strona internetowa Zaglebie Lubin: www.zaglebie-lubin.pl

ZAGLEBIE LUBIN - STEAUA BUCURESTI, WTOREK 31 LIPCA 2007, GODZINA 20.45

NASZEZAGLEBIE

ELIMINACJE UEFA LIGI MISTRZOW I BEZPŁATNY DODATEK DO BILETU



Krzysztof PALUSZEK:

„Szanse są równe”

OFICJALNY PROGRAM MECHOWY SEZON 2007/2008

CLIO RENAULT
SPORT



THE BESTIA



Silnik 2.0 16V 197KM, od 0 do 100 km/h w 6,9 s.

www.renault.com.pl

Zużycie paliwa w cyklu mieszanym dla Clio RS 2.0 wynosi średnio 8,4l/100 km

**Górny -Poczynek
Sp. z o.o.**

**Lubin, Słowiańska 23-25
076/ 844 45 51, 844 11 11**

**Głogów, Kamienna Droga 20
076/ 835 82 04**

TANIEC Z GWIAZDAMI

OSIEM RAZY, LICZĄC ROZGRYWKI PUCHARU INTERTOTO, PIŁKARZE ZAGŁĘBIA LUBIN PRZYSTĘPOWALI DO KONTY-NENTALNEJ BATALII. MECZE ZE STEAUĄ BUKARESZT BĘDĄ DLA „MIEDZIOWYCH” POJEDYŃKAMI NR 31 ORAZ 32. TO BĘDZIE TAKŻE DRUGIE PODEJŚCIE NASZEGO ZESPOŁU DO ELITARNYCH ROZGRYWEK LIGI MISTRZÓW.

Szesnaście lat temu za mocny okazał się duński zespół Broendby Kopenhaga, naszpikowany wszakże zawodnikami, który kilkanaście miesięcy później z reprezentacją Danii sensacyjnie sięgnęli po tytuł Mistrzów Europy. Pięć lat po drugim przetarciu na europejskiej arenie, bowiem debiutem były przegrane pojedynki z włoską Bolonią w sezonie 1989/1990, do Lubina zjechały prawdziwe gwiazdy. Włoski AC Milan, w składzie którego brylowali tej klasy piłkarze, co Demetrio Albertini, Franco Baresi, Zvonimir Boban, Roberto Baggio, Alessandro Costacurta, Paolo Maldini, Dejan Saviciević czy Gheorge Weah, był wówczas prawdziwym dream-teamem i najlepszą jedenastką w Europie. Wprawdzie zbyttnio się nie wysilając gwiazdy ograli „Miedziowych”, niemniej jednak w pamięci kibiców Zagłębia zapiszą się na zawsze mecze z tym rywalem, jak również bramka, którą zdobył wówczas młodziutki Jarosław Krzyżanowski. Ten gol dawał pewne nadzieje na szczęśliwy, historyczny rezultat, ponieważ mediolańscy prowadzili już tylko 1:2. Jednak genialny Chorwat Boban dwukrotnie „zatańczył” w polu karnym z obrońcami Zagłębia, po czym posłał piłkę do siatki obok Mirosława Dreszera, rozwiewając ostatecznie wszelkie nadzieje.

Sezon później lubinianie wystąpili w Pucharze Interoto. Po ograniu austriackiego SV Ried (2:1), walijskiego Conwy United(3:0) oraz wyjazdowych remisach z belgijskim Charleroi i duńskim Silkeborgiem, podopieczni Mirosława Dragana byli blisko awansu do finałowych meczów rozgrywek. Niestety, nieznacznie lepszy okazał się Silkeborg, który później po ograniu jeszcze jednego rywala, zakwalifikował się do Pucharu UEFA. W sezonie 2000/2001 lubinianie dowodzeni z ławki trenerskiej przez Mirosława Jabłońskiego bliscy byli wyeliminowania belgijskiego Sportingu Lokeren. Szkoda, że to się ostatecznie nie powiodło, bowiem w kolejnej rundzie czekało angielskie Newcastle. Mecze z renomowanym rywalem przeszły nam obok nosa.

Ostatnia pucharowa przygoda była krótka i mało chwalebna, a wiąże się z meczami z białoruskim Dynamem Mińsk. Zagłębie wprawdzie nie przegrało żadnego z dwóch spotkań, lecz także nie potrafiło udowodnić swojej wyższości nad przeciwnikiem a po dwóch remisach, w tym niekorzystnym, bramkowym w Lubinie odpadło z dalszych gier.

HISTORIA WYSTĘPÓW ZAGŁĘBIA W EUROPEJSKICH PUCHARACH

Sezon 2000/2001

2000-07-08	NK Slaven Kopriwnica - Zagłębie Lubin	0:0	Puchar Intertoto
2000-07-01	Zagłębie Lubin - NK Slaven Kopriwnica	1:1	Puchar Intertoto
2000-06-24	FC Vllash Masalli - Zagłębie Lubin	1:3	Puchar Intertoto
2000-06-17	Zagłębie Lubin - FC Vllash Masalli	4:0	Puchar Intertoto

Sezon 1996/1997

1996-07-13	SC Charleroi - Zagłębie Lubin	0:0	Puchar Intertoto
1996-07-07	Zagłębie Lubin - United Conwy	3:0	Puchar Intertoto
1996-06-30	IF Silkeborg - Zagłębie Lubin	0:0	Puchar Intertoto
1996-06-23	Zagłębie Lubin - SV Ried	2:1	Puchar Intertoto

Sezon 1995/1996

1995-09-26	Zagłębie Lubin - AC Milan	1:4	Puchar Uefa
1995-09-12	AC Milan - Zagłębie Lubin	4:0	Puchar Uefa
1995-08-22	Shirak Gyumri - Zagłębie Lubin	0:1	Puchar Uefa
1995-08-08	Zagłębie Lubin - Shirak Gyumri	0:0	Puchar Uefa

Sezon 1991/1992

1991-10-02	Zagłębie Lubin - Broendby Kopenhaga	2:1	Puchar Mistrzów
1991-09-18	Broendby Kopenhaga - Zagłębie Lubin	3:0	Puchar Mistrzów
1991-07-20	Sports Lausanne - Zagłębie Lubin	7:0	Puchar Intertoto
1991-07-13	FC Lyngby Kopenhaga - Zagłębie Lubin	3:0	Puchar Intertoto
1991-07-10	IFK Norrköping - Zagłębie Lubin	2:2	Puchar Intertoto
1991-07-06	Zagłębie Lubin - Sports Lausanne	1:3	Puchar Intertoto
1991-07-03	Zagłębie Lubin - FC Lyngby Kopenhaga	3:0	Puchar Intertoto
1991-06-29	Zagłębie Lubin - IFK Norrköping	2:1	Puchar Intertoto

Sezon 1990/1991

1990-10-03	FC Bologna - Zagłębie Lubin	1:0	Puchar Uefa
1990-09-19	Zagłębie Lubin - FC Bologna	0:1	Puchar Uefa

SC Fotbal Club Steaua SA

Data założenia: 26 lipca 1947

Barwy: czerwono-niebieskie

www: <http://www.steauaafc.com>

Prezes: George Becali

Dyrektor Sportowy: Adrian Ilie

Trener: Gheorghe Hagi

Stadion: Stadionul Steaua - 27.063 miejsc

Sukcesy:

Mistrzostwo Rumunii: (23x) - 1951, 1952, 1953, 1956, 1960, 1961, 1968, 1976, 1978, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1993, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 2001, 2005, 2006.

Puchar Rumunii: (20x) - 1949, 1951, 1952, 1955, 1962, 1966, 1967, 1969, 1970, 1971, 1976, 1979, 1985, 1987, 1988, 1989, 1992, 1996, 1997, 1999.

Superpuchar Rumunii: (5x) - 1994, 1995, 1998, 2001, 2006.

Puchar Europy Mistrzów Krajowych - 1985/1986.

finalista Pucharu Europy Mistrzów Krajowych - 1988/1989.

Superpuchar Europy - 1986.

1963-1964 - Cornel Pavlović (19)

1970-1972 - Gheorghe Tătaru (15)

1981-1982 - Anghel Iordănescu (20)

1987-1988 - Victor Pițurcă (34)

1989-1990 - Gavril Balint (19)

1992-1993 - Ilie Dumitrescu (24)

1995-1996 - Ion Vlădoiu (25)

1996-1997 - Sabin Ilie (31)

2002-2003 - Claudiu Răducanu (21)

Piłkarze roku w barwach Steauy Bukareszt:

1973 - Ion Dumitru

1975 - Ion Dumitru

1979 - Ștefan Sameș

1980 - Marcel Răducanu

1986 - Helmuth Duckadam

1987 - Gheorghe Hagi

Naj...

Rozgrywki klubowe pod egidą UEFA:

Najwyższe zwycięstwo: 6-0: Steaua - BSC Young Boys,

03.10.1979, 1979/1980, Puchar Zdobywców Pucharów, I runda, rewanż.

Najwyższe zwycięstwo u siebie: 6-0: Steaua - BSC Young Boys.

Najwyższa wyjazdowa wygrana: 1-5: TJ Sparta CKD Praha - Steaua, 07.09.1988, 1988/1989, Puchar Mistrzów Krajowych, I runda, pierwsze spotkanie.

Najwyższa porażka: 5-0: Paris Saint-Germain FC v. Steaua, 27.08.1997, 1997/1998 Puchar Mistrzów Krajowych, II runda kwalifikacji, drugie spotkanie oraz 5-0: Montpellier Hérault SC - Steaua, 24.10.1990, 1990/1991, Puchar Zdobywców Pucharów, II runda, pierwsze spotkanie.

Najwyższa porażka u siebie: 1-4: Steaua - Real Madrid CF, 17.10.2006, 2006/2007, Liga Mistrzów, faza grupowa oraz 0-3: Steaua - Olympique Lyon 26.09.2006, 2006/2007, Liga Mistrzów, faza grupowa, jak również 0-3: Steaua - BV Borussia Dortmund.

Znani piłkarze:

Bramkarze: Helmuth Duckadam, Dumitru Stângăciu, Bogdan Stelea.

Obrońcy: Miodrag Belodedici, Iulian Filipescu, Emeric Ienei, Dan Petrescu, Gheorghe Popescu, Daniel Prodan.

Pomocnicy: Ladislau Bölöni, Constantin Gâlcă, Gheorghe Hagi, Dorinel Munteanu, Laurențiu Roșu.

Napastnicy: Nicolae Dică, Ilie Dumitrescu, Anghel Iordănescu, Adrian Ilie, Marius Lăcătuș, Victor Pițurcă, Ion Vlădoiu.

Królowie strzelców w barwach Steauy Bukareszt:

1956 - Ion Alecsandrescu (18 goli)

1959-1960 - Gheorghe Constantin (20)

1960-1961 - Gheorghe Constantin (22)

1961-1962 - Gheorghe Constantin (24)



W RĘKACH MARADONY

Założona w 1947 roku Steaua Bukareszt była wizytówką rumuńskiej armii i chlubą generała Ceaucescu. „Gwiazda”, to także najpopularniejszy klub w swoim kraju. – Zainteresowanie losami wicemistrza Rumunii jest ogromne. To o wiele większy fanatyzm niż ten, z którym mamy do czynienia w Polsce. – mówi asystent Czesława Michniewicza, Krzysztof Paluszek, który wielokrotnie obserwował Rumunów.

Jednak to, że na punkcie Steauy, wielu ludzi ma przy-słowiowego hopla nie powinno dziwić, bowiem to dwudziestotrzykrotny Mistrz Rumunii, dwudziestokrotny zdobywca krajowego pucharu, zwycięzca Pucharu Mistrzów oraz Supercupu Europy. Można się nawet pokusić o stwierdzenie, że jest to rumuński odpowiednik naszej warszawskiej Legii, a więc zespół rokrocznie walczący w swoim kraju o najwyższe cele, mający wszakże ambicje zawojowania Europy. Warto bowiem nadmienić, że klub z Bukaresztu już raz nie miał sobie równych na Starym Kontynencie (sezon 1985/1986), a trzy lata później w finale Pucharu Mistrzów Krajowych uległ Milanowi. – Obserwując ten klub z bliska szybko przekonałem się, jak wielką popularnością cieszy się On w swojej ojczyźnie. Mecze sparingowe, które przecież nie są tak istotne, transmitowane są na żywo, można je również oglądać za pośrednictwem internetu. Za drużyną jeżdżą tłumy dziennikarzy, którzy bez przerwy publikują

komunikaty prasowe oraz informacje dotyczące tego, co dzieje się w drużynie – opowiada trener Paluszek.

Nasz rywal w trakcie swojej historii kilkakrotnie zmieniał nazwę, aż w końcu zdecydowano się na Steauę, oznaczającą w języku rumuńskim gwiazdę, którą to nazwę klub przyjął w roku 1961. Oficjalnymi barwami klubowymi są kolory czerwony i niebieski.

Pierwszy sukces, jaki odniósł zespół z Bukaresztu, miał miejsce w 1986 roku. Albowiem wówczas Steaua została pierwszym klubem z Europy Wschodniej, który zdobył Puchar Europy Mistrzów Krajowych. Rumuni pokonali w rzutach karnych FC Barcelonę, a ciekawostką może być fakt, że bramkarz Helmuth Duckadam, obronił w tym meczu wszystkie jedenastki egzekwowane przez graczy z „Katalonii”. Wschodzącą gwiazdą drużyny był pozyskany wtedy w trakcie rundy jesiennej ze Sportulu Studentesc George Hagi, niekwestionowanym liderem był ofensywny pomocnik lub napastnik Marius Lăcătuș, w

atakował zaś jeden z najlepszych snajperów w historii rumuńskiej piłki Victor Pițurcă, tworzący niesamowity duet wraz ze wspomnianym już Lăcătușem. W sezonie 1987/1988, Victor strzelił 34 bramki w 33 meczach! Warto także nadmienić, że efektywną karierę wówczas zakończył słynny Angel Iordanescu, wybitny snajper Steauy, później Jej szkoleniowiec, opiekun reprezentacji Rumunii, z którą podczas mundialu w Stanach Zjednoczonych w roku 1994 dotarł do półfinału.

W 1987 roku, „Gwiazda”, w finale Supercupu Europy pokonała radzieckie wówczas Dynamo Kijów. Na przełomie lat 80. i 90. drużyna zdobyła sześć mistrzostw Rumunii z rzędu, będąc niepokonanymi przez 104 mecze, przez ponad trzy sezony. Na prawdziwą gwiazdę drużyny wyrósł Gheorge Hagi. Nazywany przez fanów „Maradoną Karpat”. Przebojowy, znakomicie wyszkolony technicznie, genialny wręcz zawodnik w 1990 roku odszedł do Realu Madryt. Hagi był później symbolem wszystkiego, co najlepsze w rumuńskiej piłce. Dowód swojej klasy dał nawet wówczas, gdy schodził z piłkarskiej sceny, będąc najlepszym zawodnikiem finału Pucharu UEFA, w którym jego klub Galatasaray zmierzył się z Arsenalem Londyn. Obecnie historia zatoczyła koło, bowiem niespełna kilka tygodni temu Hagi objął stanowisko szkoleniowca Steauy.

W latach 90. pomimo utraty pozycji w Europie, Steaua nadal pozostawała dominującą siłą w futbolu rumuńskim, zdobywając sześć razy z rzędu mistrzostwo w latach 1993- 1998, grając również bardzo dobrze w rozgrywkach pucharowych. Steaua jest jedynym rumuńskim klubem, któremu trzykrotnie z rzędu udało się awansować do fazy grupowej elitarnych rozgrywek.

Warto wspomnieć o polskim akencie w historii Steauy. W rozgrywkach grupowych Ligi Mistrzów sezonu 1996/1997 na drodze Rumunów stanął Łódzki Widzew. W Bukareszcie po samobójczym golem Daniela Bogusza triumfowali gospodarze, za to w rewanżu lepsi okazali się Widzewiaczy, dwukrotnie pakując piłkę do siatki rywali, nie tracąc przy tym bramki. Wynik mógłby być bardziej okazały, ale sędzia nie uznał trafienia Sławomira Majaka, bowiem... na murawie znajdowały się dwie piłki.

Na początku XXI wieku sytuacja w lidze rumuńskiej nieco się wyrównała, a Steaua znalazła godnych rywali w zespołach Dinamo Bukareszt i Rapidu Bukareszt. W roku 2000 do Steauy trafił Gigi Becali, za sprawą dobrej znajomości z Gheorge Hagim, który pożyczył Jemu niedługo 70 tysięcy dolarów na rozkręcenie prywatnego biznesu. – W 1986 roku, gdy Steaua zdobywała Puchar Mistrzów, nie byłem fanem tego zespołu. Po prostu jako przeciętnie zainteresowany kibicowałem rumuńskiej drużynie. Gdyby inny nasz klub zdobył puchar też bym się cieszył w równie dużym stopniu. Dopiero później, gdy poznałem bliżej Hagiego, który był ikoną Steauy, zacząłem się bardziej interesować futbolem – wyjawia bez ogródek biznesmen i późniejszy multimilioner, który w szybkim tempie wyku-

pił większościowy pakiet akcji od pozostałych udziałowców, trafił akurat na okres posuchy w wykonaniu naszych rywali, bowiem od roku 2001 do 2004 roku nie zdobyli Oni ani jednego tytułu mistrzowskiego. Bynajmniej nie zraziło to Becaliego, który za własne pieniądze wzmocnił zespół, który to, już w rozgrywkach 2004/2005 wrócił na należne mu miejsce. Warto nadmienić, że Gigi miał też wyczucie do transferów. Potrafił wyłożyć 80 tysięcy euro na zupełnie wówczas nieznanego, naznaczonego jedynie półrocznym epizodem w Politechnice Timisoara, Banela Niculuty. 22-letni obecnie, prawoskrzydłowy w ciągu trzech lat wyrósł na wielką gwiazdę rumuńskiej piłki.

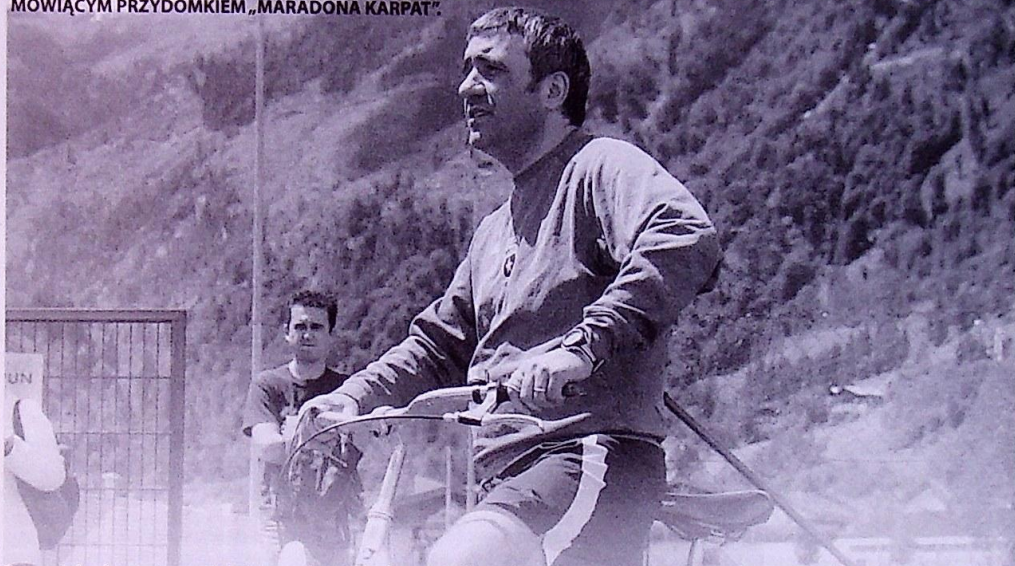
Ostatnie mistrzostwo zespół zdobył w 2006 roku, zaś puchar krajowy w roku 1999. W sezonie 2005/2006 zespół dotarł do półfinału Pucharu UEFA, po drodze potykając się w ćwierćfinale z lokalnym rywalem Rapidem. Steaua, po dwóch remisach (1:1 na boisku rywala i 0:0 u siebie) wyeliminowała Rapid, jednak w dwumeczu półfinałowym nie sprostała angielskiemu Middlesbrough F.C., przegrywając na wyjeździe 2:4 i po zwycięstwie u siebie 1:0.

W minionym sezonie Steaua zakwalifikowała się do rozgrywek grupowych Ligi Mistrzów, w których w jednej grupie rywalizowała z Lyonem, Dynamem Kijów i Realem Madryt. Rumuni, zapisując na swoje konto wysokie zwycięstwo nad Dynamem (4:1), jak również remis z Lyonem (1:1) i Ukraincami (1:1), zajęli w grupie trzecie miejsce z liczbą pięciu punktów. Dało im to awans do rozgrywek Pucharu UEFA, w których nie sprostali jednak późniejszemu triumfatorowi, Sevilli (0:2 i 0:1). Po sezonie pożegnano się z dotychczasowym szkoleniowcem, Cosmină Olăroiu, który wyjechał do Arabii Saudyjskiej, otrzymawszy stamtąd intratną propozycję pracy. Becali wsiadł w samochód i udał się do Konstancy, miejscowości, w której każda wolna chwilę spędza Hagi. Przyjaciele szybko się dogadali i „Maradona Karpat”, objął najbardziej pożądaną posadę trenera w Rumunii. Chociaż, znając porywczy charakter, dodając do tego dużą nieobliczalność Gigi Becaliego, powyższe stwierdzenie może być raziącym nadużyciem.

Tak czy siak, nowy szkoleniowiec stanął przed sporym wyzwaniem, albowiem musiał dość gruntownie przebudować zespół. Wprawdzie pozostał kręgosłup drużyny w osobach Goiana, Radoiego i Dicy, lecz dokupiono wielu nowych piłkarzy, których trzeba było wkomponować w skład. Bulwarowa prasa w naszym kraju, powołując się na wiedzę rumuńskich kolegów, donosi o konfliktach Hagiego ze starszą, aczkolwiek nie należy doszukiwać się w tym sensacji i szansy na wygranie rywalizacji ze Steauą. Na szczęście dwumecz z Rumunami nie rozstrzygnie się na papierze. – Nie przekreślajmy nas przed pierwszym spotkaniem. O losach starć ze Steauą rozstrzygnie boisko. My wyjdziemy na murawę z przekonaniem, że możemy pokonać silniejszego rywala – rozsądnie podsumowuje Robert Kolendowicz.

Jedyny taki geniusz

RUMUŃSKI FUTBOL STAŁ WIELOMA ZNAKOMITYMI ZAWODNIKAMI. KIBICE NA CAŁYM ŚWIECIE OKLASKIWALI GRE IORDANESCU, LĂCĂTUȘA, DUĆKADAMA, CZY PETRESCU, ALE ŻADEN Z TYCH NIEWĄTPLIWIE ŚWIETNYCH ZAWODNIKÓW NIGDY NIE ZBLIŻYŁ SIĘ DO POZIOMU, JAKI REPREZENTOWAŁ NIEPOWTARZALNY, PODZIWIANY NA CAŁYM ŚWIECIE, ZARÓWNO NA POCZĄTKU SVOJEJ PIŁKARSKIEJ DROGI, JAK I U JEJ SCHYŁKU, GHEORGE HAGI, OBDARZONY WSZYSTKO MÓWIĄCYM PRZYDOMKIEM „MARADONA KARPAT”.



Rumuńska historia wyróżnia trzech wielkich generałów. O ile skrajne opinie rodzą osoby dyktatora Ceausescu, czy byłego snajpera Steauy, a następnie selekcjonera reprezentacji kraju, Anghela Iordanesu, o tyle określanie Hagiego mianem „generała środka pola” jest jak najbardziej na miejscu. To oddanie cesarzowi tego, co cesarskie. O znakomitym piłkarzu, genialnym techniku, urodzonym przywódcy napisano raczej wszystko. Każdy szanujący się rodak wielkiego piłkarza, który z zapartym tchem śledzi informacje ze świata futbolu, zna na wyrywki biografie idola tłumów. To sześciokrotnie piłkarz roku w Rumunii (1985, 1987, 1993, 1994, 1997 i 1999), który jeśli akurat nie triumfował, to od 1984 roku aż do zakończenia kariery zawsze znajdował się w pierwszej piątce plebiscytu. Rekordzista pod względem zdobytych dla reprezentacji goli – ma ich w dorobku 35. Wyobrażenie o tym, z kim mamy do czynienia, potęguje fakt, że po dwa lata grał najpierw w Realu Madryt, a później w Barcelonie, nie siedząc bynajmniej zbyt często na ławce rezerwowych. Do drużyny „Królewskich” trafił w 1990 roku po upadku komunizmu w Rumunii, mając już uznane nazwisko, podparte trzema tytułami Mistrza Rumunii, dwoma tytułami króla strzelców – w 1986 roku strzelił 31 bramek w 31 meczach-

Divisii A. Niepowodzenia w hiszpańskiej piłce powetował sobie w tureckim Galatasaray, z którym zdobył cztery tytuły Mistrza Turcji, jak również Puchar UEFA. W finale z Arsenalem Londyn ówczesny 35- latek ośmieszał Anglików, prezentując perfekcyjnie całą kwintesencję swojego geniuszu. Znakomicie rozgrywał, skutecznie dryblował, groźnie uderzał na bramkę. Porzućmy jednak to, co wszyscy wiemy, skupiając się na ciekawostkach z życia dzisiejszego trenera Steauy. Hagi, jest z pochodzenia Arumunem, czyli potomkiem Macedończyków, którzy do kraju hrabiego Draculi przywędrowali z północnej Grecji przed II wojną światową. Po niezbyt udanej przygodzie „Maradony Karpat” w roli trenera Galatasaray, Ankarasporu, selekcjonera reprezentacji Rumunii, z którą po przegranych barażach ze Słowenią nie awansował na Mundial w Korei i Japonii, a także Politechnice Timisoara, Hagi zaszył się w rodzinnej Konstancy. Długo jednak sielanką się nie nacieszył, gdyż kilka tygodni temu w jego włościach odwiedził Go Becali, składając niczym Don Corleone, propozycję nie do odrzucenia. Niektórzy już teraz mówią: I po co Ci to Hagi było? Generał zamierza jednak udowodnić, że na ławce trenerskiej poradzi sobie równie świetnie, jak na boisku.

Śladami Hagiego



Pod koniec ubiegłego roku, tradycyjnie, zebrała się licząca pięćdziesiąt cztery osoby kapituła (osiemnastu prezydentów klubów, tyłuż samo trenerów i kapitanów), wspierana dodatkowo przez najlepszych żurnalistów z Rumunii, by – tradycyjnie – w imię konkursu ogłoszonego w 1966 roku, na łamach Gazety Sporturilor, przyznać jednemu z zawodników tytuł Najlepszego Piłkarza Rumunii. Kibice oraz fachowcy prześcigali się w opiniach, komu z dwójki znanych na Starym Kontynencie Christian Chivu – Adrian Mutu należy się ten splendor. Tym większy podziw wzbudziła informacja, iż dwóch gwiazdorów w pokonanym polu zostawił lider Steaury – Nicolae Dica.

26- latek był pierwszym od 1987 roku piłkarzem „Gwiazdy” z Bukaresztu, który sięgnął po to trofeum. A kto dziewiętnaście lat wcześniej był bezkonkurencyjny? Oczywiście, Gheorge Hagi! Wszakże nikt nie śmiał podważać słuszności wyboru dokonanego przez znakomitą kapitułę, albowiem w tamtym okresie Dica przechodził samego siebie. W meczach Ligi Mistrzów, w których Jego klub stawiał czoła takim firmom, jak Dynamo Kijów, Real Madryt i Olympique Lyon, Nicolae strzelił pięć bramek (w dziesięciu spotkaniach). Na niwie ligowej dziesięciokrotnie doprowadzał do rozpaczki bramkarzy rywali, strzelał także w meczach reprezentacji. A poza tym zachwycał swoją grą.

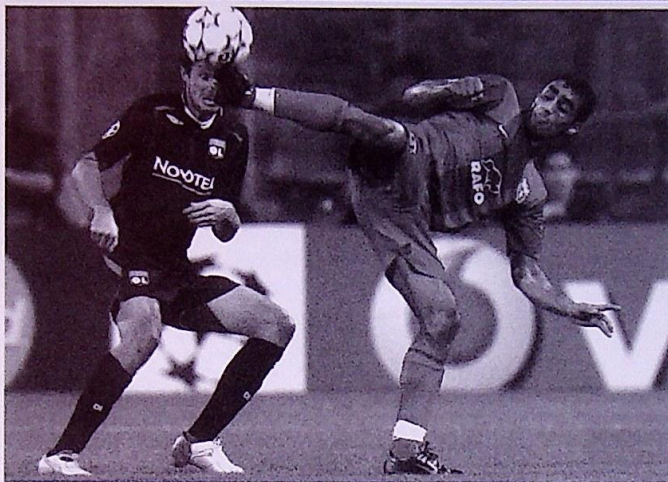
Dica to lider drużyny Steaury, typowy playmaker, na którego barkach spoczywa ciężar gry ofensywnej wice-mistrza Rumunii. Na boisku krąży pomiędzy linią pomocy a atakiem. Widzi niemal wszystko. Znakomicie wyszkolony technicznie, umiejący świetnie regulować

tempo gry, przytrzymać piłkę, dysponujący mierzonym podaniem i silnym uderzeniem zza pola karnego. Znany także ze skutecznego egzekwowania stałych fragmentów gry. Piłkarz, którym swego czasu interesowała się krakowska Wisła, ale przecież Dica jest wart co najmniej 6 milionów euro!

Swoją karierę rozpoczynał w klubie FC Dacia Unirea Pitești, z którego po dwóch sezonach przeszedł do bardziej znanego Arges, także z miasta Pitești. W tym klubie w 88 występach zdobył aż 33 gole, wobec czego kwestią czasu było podpisanie przez Niego kontraktu z czołowym klubem rumuńskim. Steaua wykupiła jego kartę za 250 tysięcy euro. Dziś Dica jest wart dwadzieścia razy tyle. W pierwszych miesiącach gry dla Tego klubu strzelił dziewięć bramek w czternastu meczach. Mówi się o nim, że czasem przechodzi obok gry, ale gdy ma swój dzień, to wówczas jest w stanie zainspirować drużynę do zrobienia naprawdę wielkich rzeczy.

uwaga na...

Banel **Nicolita**>>> **Dobre serce**

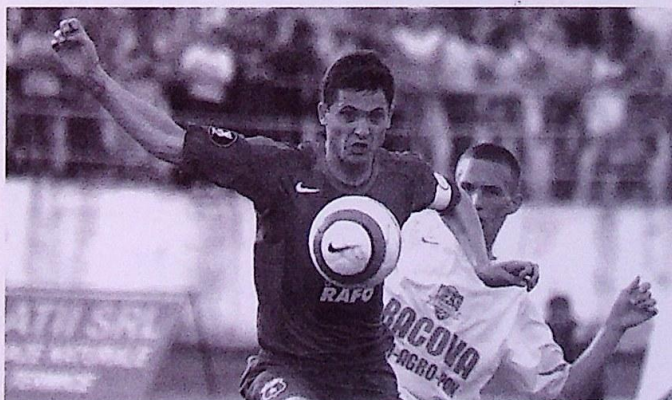


- Kiedy urodziłeś się w chacie zbitej z desek, gdzie zamiast podłogi było klepisko, a razem z sześciorgiem rodzeństwa nie mieliście co włożyć do ust, to dobrze wiesz, czym jest mizerne życie – mówi Banel Nicolita. 22-letni, pochodzący z cygańskiej rodziny skrzydłowy, dziś jeden z najlepszych zawodników Steaury Bukareszt i nadzieja reprezentacji swojego kraju.

Na Jego talencie poznali się trenerzy Daci Unirea Braila, którzy dali szesnastolatce możliwość debiutu w drużynie seniorów. W 2004 roku, za namową tureckiego biznesmena przeniósł się do Politehniki Timisoara, w której zadebiutował w pierwszej lidze rumuńskiej. Po rozegraniu piętnastu spotkań, w których zachwycił publiczność, za 300 tysięcy euro podkupiła Go Steaua.

Skrzydłowy, operujący na prawej stronie boiska, jest piekielnie szybki, zwinny, mocno trzyma się na nogach. Dodatkowo dysponuje całkiem sporą paletą piłkarskich sztuczek, którymi może wywieść w pole pilnującego Go przeciwnika. Gra 1 na 1, to jego żywioł. Nie jest jednak samolubem, potrafi bowiem zagrać znakomitą piłkę do partnera z zespołu. Szybko stał się drugim, po Mirelu Radoim, najbardziej uwielbianym przez fanów piłkarzem Steaury, cenionym za skromność i dobre serce. Jednakże kibice Steaury cenią go przede wszystkim za to, jakim jest piłkarzem. Jest to o tyle ważna informacja, że przeciw skrajni fani „Gwiazdy” nie akceptują ciemnoskórych zawodników zarówno w swojej drużynie, jak i wśród rywali. A Rom z pochodzenia potrafił zdobyć ich uznanie. Nie mogło być jednak inaczej, skoro w pierwszym sezonie gry w Bukareszcie doszedł ze Steaumą do półfinału Pucharu UEFA. Nicolita był nie do zatrzysmania w meczu z Betisem Sevilja, strzelając Hiszpanom dwie bramki. A stawka był awans do ćwierćfinału! Warto wspomnieć o reprezentacyjnym rozdziale Nicolity. Po regularnych występach w młodzieżówce selekcjoner Victor Piturca dał skrzydłowemu możliwość debiutu w kadrze narodowej – miało to miejsce w listopadzie 2005 w meczu towarzyszym z Wybrzeżem Kości Słoniowej. Do tej pory Banel rozegrał w kadrze dwadzieścia spotkań, strzelając jedną bramkę w meczu przeciwko Słowenii.

Mirel **Radoi**>>> **Idol**



Na boisku o wiele bardziej błyszczą gwiazdy Diki, czy Nicolity, ale żaden z tych piłkarzy nie jest darzony przez

kolegów z drużyny oraz kibiców taką estymą, jak stosunkowo niewysoki (177 cm), ale obdarzony niebywałą

charyzmą i odwagą kapitan. Mirel Radoi, mimo że liczy sobie ledwie dwadzieścia sześć wiosen, na stałe wpisał się w historię klubu, którego barwy przywdziewa. Zdobył On także serca fanów Steaury Bukareszt.

Karierę zaczynał na pozycji bramkarza, lecz szybko zdał sobie sprawę, że więcej pożytku będzie z Niego, gdy wcieli się w rolę obrońcy. Jako osiemnastolatek świetnie sobie począł w barwach FC Extensiv Craiova, z którego za namową Victora Piturki trafił do Steaury. Już w 2001 roku, jako najmłodszy w historii kapitan wznosił do góry mistrzowski puchar. W reprezentacji debiutował już w 2000 roku w przegranym 2:3 meczu z Algierią. Od tej pory może regularnie liczyć na powołania, a w swoim dorobku zbierał już czterdzieści gier, strzelając jedną bramkę. Mirel ma także obycie w europejskich pucharach, w których na różnych szczeblach (Liga Mistrzów, Puchar UEFA) rozegrał trzydzieści osiem spotkań. Zdobył trzy gole.



Steaua Bucuresti

kadra jesień 2007

Imię nazwisko Data urodzenia Wzrost/waga

Bramkarze

Andrey Nazario Afonso	09.11.1983	184/83
Cornel Cernea	22.04.1976	184/83
Cosmin Andrei Vătcă	12.05.1982	184/74
Robinson Zapata	30.09.1978	

Obrońcy

Eugen Cătălin Băciu	25.05.1980	179/75
Ifeanyi Emeghara	24.03.1984	173/72
Sorin Ghionea	11.05.1979	187/82
Nicolae Dorin Goian	12.12.1980	194/83
Paweł Golański	12.10.1982	183/77
Petre Marin	08.09.1973	169/62
Mihai Mircea Neșu	19.02.1983	176/63
Emil Ducu Ninu	23.08.1986	182/72
Ionuț Alin Rada	06.07.1982	190/83

Pomocnicy

Erik Bicfalvy	05.02.1988	187/79
Valentin Emanoil Bădoi	16.11.1975	182/75
Gabriel Boștină	22.05.1977	182/74
Gigel Coman	04.10.1978	173/68
Vasilică Cristoceă	27.09.1980	172/66
Marius Marian Croitoru	02.10.1980	175/75
Alexandru Iacob	14.04.1989	/
Florin Lovin	11.02.1982	190/71
Apostol Muzac	06.07.1987	/
Bănel Nicolăiță	07.01.1985	175/71
Răzvan Iulian Ochiroșii	13.03.1989	176
Ovidiu Petre	22.03.1982	188/74
Mirel Matei Rădoi	22.03.1981	177/77

Napastnicy

Valentin Vasile Badea	23.10.1982	182/77
Nicolae Marius Dică	09.05.1980	181/73
Victoraș Constantin Iacob	14.10.1980	191/84
Adrian Constantin Neaga	04.06.1979	178/72
Dorel Zaharia	21.02.1978	/

„Nasze Zagłębie” Redaguje zespół w składzie: **Redaktor Naczelny:** Wacław Wachnik, **Oprawa graficzna i skład:** www.nhstudio.pl, **Fotografie:** Tomasz Foltas

KGHM

POLSKA MIEDŹ S.A.

SPONSOR STRATEGICZNY



DOMINET

BANK



**KGHM
ECOREN**



DIALOGtelecom
Wielej możliwości...



interferie.pl

SPONSORZY

tv L

PRZEGLĄD
SPORTOWY

Tylko!
piłka

RADIO PRW
WROCLAW
102,3FM

PATRONI MEDIALNI

INTERFERIE S.A.
ul. M. Skłodowskiej- Curie 176
59-301 Lubin,
tel. 076 749 54 00,
fax 076 749 54 01
e-mail:
interferie@interferie.pl



BORNIT****

Szklarska Poręba
MALACHIT

Świeradów Zdrój
CHALKOZYN

Koło Brzeg
ARGENTYT

Dąbki
BARBARKA

Świnoujście
CECHSZTYN

Ustronie Morskie
**GÓRNICZA
STRZECHA**

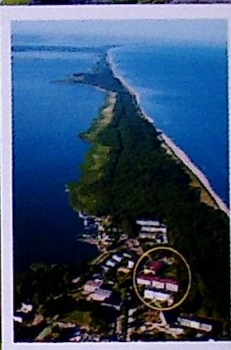
Szklarska Poręba
SŁAWA

Lubiatów
HOTEL INTERFERIE
Lubin oraz Głogów

INTERFERIE S.A. sponsor tytularny drużyny piłkarek ręcznych MKS INTERFERIE Zagłębie Lubin - jedna z największych firm branży turystycznej w kraju - serdecznie zaprasza Państwa do swoich hoteli zlokalizowanych w najpiękniejszych regionach Polski.

INTERFERIE to firma specjalizująca się od lat w organizacji: wczasów rodzinnych, wypoczynku dzieci i młodzieży, pobytów leczniczych, wycieczek, konferencji, szkoleń oraz spotkań okolicznościowych.

www.interferie.pl
Spełniamy marzenia



 **DIALOG**telecom

DIALOG
ZE SPORTEM







Szanse są równe

Krzysztof PALUSZEK

NIE PRACUJE W BLASKU JUPITERÓW, GDYŻ W ŻADEN SPOSÓB NIE ZALEŻY MU NA SŁAWIE. OD POKLASKU I SPLENDORÓW WOLI ZDECYDOWANIE BARDZIEJ DOBRÓ ZAGŁĘBIA LUBIN, DLATEGO JEŹDZI PO CAŁEJ POLSCE, A OSTATNIO EUROPIE I KOLEKCJONUJE INFORMACJE NA TEMAT PRZYSZŁYCH RYWALI MISTRZÓW POLSKI. O ZESPOLIE STEAUY BUKARESZT, Z KTÓRĄ PODOPIECZNI CZESŁAWA MICHNIEWICZA ZMIERZĄ SIĘ W BOJACH O AWANS DO FAZY GRUPOWEJ LIGI MISTRZÓW WIE WŁAŚCIWIE WSZYSTKO. JEDNAK SŁOWA WSTĘPU NIE ODDADZĄ PEŁNI OBRAZU I PODZIWIU, JAKI BĘDĄ MIELI PAŃSTWO PO PRZECYTANIU TEGO WYWIADU Z TRENEREM KRZYSZTOFEM PALUSZKIEM.

Ille spotkań Steauy oglądał Pan na żywo?

- Dwa mecze naszych rywali widziałem wraz z naszym skautem Mario Branco. Były to pojedynki z SV Ried oraz FC Wilno I, co ciekawe, z Austriakami piłkarze Gheorge Hagięgo zanotowali jedyną porażkę w meczach kontrolnych, z kolei z Litwinami zapisali na konto jedyne zwycięstwo. Na marginesie mogę powiedzieć, że musieliśmy przemierzyć sporo kilometrów samochodem, by mieć możliwość zobaczenia na żywo piłkarzy Steauy. Albowiem rywale z różnych względów, choćby wskutek padającego deszczu, często zmieniali miejsce rozegrania meczu, nawet na dwie godziny przed rozpoczęciem spotkania. Przykładowo z Ried grali aż pod niemiecką granicą. Natomiast już w Holandii widziałem dwa pojedynki drużyny z Bukaresztu, jakie stoczyła z AEK Ateny i holenderskim Willem II Tilburg.

Jakie wnioski można wyciągnąć po obserwacji tej drużyny?

- Przede wszystkim trzeba zacząć od tego, że jest to drużyna wybitnie nastawiona na ofensywę. Zresztą Rumuni atakowanie bramki rywala mają we krwi. Każdy z zawodników, będących w składzie Steauy, jest świetnie wyszkolony technicznie, nie sprawia im problemu przyjęcie piłki, zagranie jej zewnątrz, czy wewnętrzną częścią stopy. Sposób, w jaki budują oni akcję ofensywną mogłoby być śmiało demonstrowany podczas materiałów szkoleniowych, choćby dlatego, że uunochnia jak mają się podłączać do ataku obrońcy. W składzie Steauy predestynowani do gry ofensywnej są zarówno boczni feanyi Emeghara i Petre Marin, jak i środkowy Dorin Goian. Ten drugi zawodnik, potężne chłopisko, którego łupem pada większość górnych piłek adresowanych w pole karne Steauy, obok tego, że jest skuteczny w defensywie, to jeszcze w dodatku sieje niesamowity popłoch w szeregach obronnych rywala. Rumuni mają kilka wariantów rozegrania tego elementu gry, ale w każdym istotną rolę spełnia Goian, strzelający po takich akcjach sporo bramek. Dodatkowo, gdy wynik jest dla naszych przeciwników niekorzystny, to wówczas na ostatnie kilka minut do przodu przesuwanie jest właśnie Goian, a zastępuje go wówczas Mirel Radoi. Daje się jednak zauważyć dysproporcję pomiędzy grą ofensywną, a defensywną, na którą nałożony jest mniejszy nacisk. Czasami boczni pomocnicy zapędzą się pod bramkę rywala i nie zawsze zdążą wrócić na czas.

Steaua jest także zespołem pełnym indywidualności. Przywódcą zespołu jest występujący w środku pomocy kapitan, Mirel Radoi. To bardzo charyzmatyczny zawodnik, gołym okiem widać, że ma olbrzymi posłuch w zespole. Przez Tego

piłkarza, przechodzi niemal każda piłka adresowana do przodu. Kapitan często zagrywa do Nicolae Dicy, z którym gra już kilka lat i rozumie się w zasadzie bez słów. Ten zawodnik, grający takiego cofniętego napastnika, decyduje o obliczu gry ofensywnej. Znakomitym piłkarzem jest także prawoskrzydłowy Banel Niculita, piekielnie szybki, świetnie dryblujący. Sumiennocią taktyczną i dojrzałością w grze może zaimponować Gabriel Bostina, zawodnik lewonożny, operujący na boku boiska, ale często schodzący do środka, pomagający w rozgrywaniu piłki. Ciekawym zawodnikiem jest także boczny pomocnik Marius Croitoru.

Podczas przerwy między sezonami w Steaule zaszły spore zmiany w składzie...

- To prawda. Z drużyny rumuńskiej odeszło bodaj dziewięciu zawodników, natomiast w ich miejsce sprowadzono ponad dziesięciu piłkarzy. Jeszcze w ostatnich dniach przed spotkaniem z Zagłębiem zakontraktowano kolumbijskiego bramkarza Robinsona Zapatę Montano, którego Hagi wypatrzył podczas turnieju Copa America. Dokupili także napastnika Glorii Bistriță Dorela Zaharię, który w ubiegłych rozgrywkach strzelił jedenaście bramek. Natomiast nieco wcześniej do drużyny dołączy wspomniany przeze mnie Emeghara, godny uwagi zawodnik, który potrafi właściwie zabezpieczyć lewą stronę obrony, a w razie potrzeby Hagi przesuwa go na przeciwległą stronę boiska, gdzie również spisuje się bez zarzutu. Z zagranicy wrócili dwaj rutynownicy i potrafiący strzelać bramki napastnicy Mihai Gurita i Adrian Neaga, którego dyrektor Adrian Ilie ściągnął aż z Seulu. Przebojem do składu wdarł się także młodziutki, ale kreatywny Eric Bicfalvi. Do pierwszej jedenastki był także szkodzony nasz Paweł Golański, próbowany w meczu z Willem II, na środku obrony. Niestety dla Niego w 30. minucie doznał kontuzji pachwiny, dlatego w meczu z Zagłębiem, obejrzy raczej z perspektywy trybun.

Rozmawiał Pan z Golańskim na temat Steauy?

- Jak najbardziej. Paweł jest zachwycony klubem z Bukaresztu. Powiedział mi - W Polsce grałem w trzech klubach z ekstraklasy i to takich, wokół których jest spore zainteresowanie ze strony mediów i kibiców. Występowałem przeciw Łódzkiemu Klubie Sportowemu, Koronie Kielce i Legii Warszawa, gdzie piłkarze mierzą się z największą presją. Jednak to, co zobaczyłem w Bukareszcie, przerosło moje oczekiwania. Tutaj ciśnienie jest kilka razy większe! I faktycznie, na podstawie moich obserwacji, mogę się tylko pod tymi słowami podpisać. Każdy sparing Steauy jest transmitowany w telewizji, a dodatkowo bramki i ciekawsze fragmenty spotkań są umieszczane na

jednym z portali internetowych. Zespół, gdziekolwiek by był, otacza wianuszek dziennikarzy i fotoreporterów, śledzących każdy ruch członków drużyny Steauy. Dodatkowo na sparingach pojawiają się kibice, w liczbie dochodzącej nawet do trzystu osób. Wieszają na płotach flagi, wyciągają szaliki i żywołowo dopingują swoich ulubieńców. Początkowo sądziłem, że są to emigranci z Rumunii, pracujący w Holandii, którzy wykorzystali fakt, że akurat w tym miejscu swoje zgromadzenie miał najpopularniejszy zespół piłkarski z ich ojczyzny. Okazało się jednak, że są to dość dobrze sytuowani ludzie, turyści, którzy podróżują za ukochaną Steauą.

A czy istnieje szansa, że pozyskani zawodnicy nie zdążą wkomponować się w drużynę?

- To jest zawsze wiadomość, aczkolwiek w tej kwestii podzielam zdanie trenera Michniewicza, który uważa, że w tak klasowej drużynie pozyskani zawodnicy od razu są gotowi do gry. Poza tym trzeba pamiętać, że trzon tej drużyny został zachowany, nie odszedł żaden z liderów poszczególnych formacji. I tak o sile obrony stanowi Goian, mózgiem drugiej linii jest Radoi, ciężar rozgrywania bierze na siebie Dica, a obronę rywali dynamicznie rajdami rozrywa Niculita. Po odejściu do Anderlechtu Bruksela napastnika Cyrilla Thereau, Hagi szuka jeszcze piłkarza, który mógłby grać na szpicy, ale do tej roli pretenduje kilku naprawdę niezłych piłkarzy.

Jak bardzo zmieniała się rumuńska drużyna na przestrzeni okresu, w którym ją Pan oglądał, począwszy od meczu z SV Ried aż do ostatnich spotkań kontrolnych.

- Trzeba pamiętać, że Gheorge Hagi objął drużynę kilka tygodni temu, dlatego pierwszy okres pracy upłynął mu pod znakiem poznawania możliwości poszczególnych zawodników.

Z tego powodu szkoleniowiec tasował składem, nierzadko wystawiając do gry juniorów

i zawodników drugiego planu. Dodatkowo musiał wkomponować w zespół nowych piłkarzy, dlatego zdecydował się na rozgrywanie dużej ilości spotkań. W ich trakcie zmieniał pozycję zawodnikom, decydował się na różne ustawienia składu, ale już w ostatnich grach widać było, że stawia na Tą jedenastkę, która ma grać w lidze rumuńskiej oraz w eliminacjach do Ligi Mistrzów. Nie sądzę bowiem, aby w ostatniej chwili trener zdecydował się na rewolucję kadrową, która w moim przekonaniu nie grozi także naszej drużynie. Pojedynki kontrolne rozgrywane tuż przed startem rozgrywek mają to do siebie, że do gry w nich deleguje się tych zawodników, na których szkoleniowiec liczy w pierwszych meczach sezonu.

A który ze sparingpartnerów, z jakimi mierzyła się Steaua, zawiesił jej najwyżej poprzeczkę?

- Nasi przeciwnicy w grach kontrolnych grali dość nierówno, ponieważ zdarzało się, że prezentowali się kapitalnie przez dwadzieścia- trzydzieści minut, ale później nie potrafili utrzymać narzuconego przez siebie wysokiego tempa. Zauważyłem, że mieli problem w momencie, gdy drużyna przeciwna zastosowała ostry pressing. Tak było w starciu z Willem. Holenderska szkoła piłkarska ma to do siebie, że wymaga od piłkarzy nieustannego zasuwania na boisku, a tak aktywna postawa wprawiła Rumunów w zakłopotanie. Dość powiedzieć, że Steaua w tym meczu stworzyła zagrożenie pod bramką rywali jedynie dwukrotnie, po stałych fragmentach gry.

Który z piłkarzy rumuńskich zrobił na Panu największe wrażenie?

- W składzie Steauy jest wielu zawodników, na których grę patrzy się z przyjemnością. Mogłbym wymienić kilka indywidualności w składzie drużyny prowadzonej przez Hagiego, a są to zawodnicy, którzy mają nieszablone umiejętności.

Jeśli natomiast miałbym wymienić tego jednego, to wskazałbym na Dicę, zawodnika obdarzonego niezwykłą techniką użytkową, zmysłem piłkarskim oraz inteligencją. Bardzo duże wrażenie wywarła na mnie gra młodego Iuliana Ochirosgo, który jednak w sparingach dostawał stosunkowo niewiele szans gry. Jednak, gdy już pojawiał się na murawie, to robił bardzo dużo zamieszania na lewej stronie.

Czy jest sens porównywania gier sparingowych Zagłębia i Steauy?

- Myślę, że nie ma to najmniejszego sensu. Wyniki gier sparingowych zawsze są pewnego rodzaju loterią, na którą składa się wiele czynników. Przykładowo, Steaua zremisowała 2:2 z Belchatowem, ale rozmawiałem o tym spotkaniu z asystentem trenera GKS, Markiem Zubem, który także udzielił nam kilku cennych wskazówek dotyczących rywali i wspominał, że Rumuni byli od Polaków zespołem o wiele lepszym, ale w dniu meczu mieli ciężki trening, nie wiem dokładnie, czy biegowy, czy były to zajęcia na siłowni, w każdym razie mecz był tylko dodatkiem do jednostki treningowej. Również wyniki naszych spotkań z zespołami z Rumunii nie są miarodajne. Z Vaslui przegraliśmy 0:5, grając jednak w mocno eksperymentalnym składzie. Z koleji z zespołem prowadzonym przez Dana Petrescu, Unireą Urziceni, mieliśmy olbrzymią przewagę, stwarzając sobie wiele okazji bramkowych, z których wykorzystaliśmy dwie, a Unirea jedną. Sparingi wypadają w różnych terminach mikrocyklu treningowego. Wie Pan, jakie nasi piłkarze mieli, ciężkie nogi w Austrii, po tym jak trenowali na przemokniętych deszczem boiskach? Obecnie natomiast oba zespoły wykonują już konkretną pracę, ukierunkowaną na dane spotkanie. Myślę, że zarówno my, jak i Steaua będziemy jednakowo przygotowani pod względem fizycznym do dzisiejszego pojedynku, także ze względu na fakt, że w tym samym terminie inaugurujemy rozgrywki ligowe. Szanse oceniam po równo.

Czy Rumunii przyjadą do Polski osłabieni kadrowo?

- Tak. Jak już wspominałem raczej nie zobaczymy na boisku w Lubinie Pawła Gołańskiego. Uważam ponadto, że dużą stratą dla zespołu Hagiego będzie brak stopera Sorina Ghionei. W starciu z naszym zespołem nie zagra także bramkarz Valentin Badea, który niedawno miał wypadek samochodowy, który wykluczył Go z gry na pewien czas. Ten piłkarz nawet nie trenuje.

W jakich elementach piłkarskiego abecadła nasi rywale nas przewyższają, a w czym jesteśmy od nich lepsi?

- Biorąc pod uwagę umiejętności techniczne poszczególnych piłkarzy, to na pewno są one wyższe u zawodników Steauy Bukareszt. Rumunii biją nas także pod względem międzynarodowego obycia, bowiem już od kilku sezonów rok w rok walczą w europejskich pucharach, także z sukcesami. Zdobywając w ten sposób olbrzymie doświadczenie, poprzez rywalizację z silnymi zespołami podnoszą także swoje umiejętności. Co my możemy im przeciwstawić? Na pewno konsekwencję taktyczną, która jest domeną niemal wszystkich polskich zespołów. Uważam, że na tym polu prezentujemy się korzystniej od Steauy.

Czy to może być klucz do sukcesu w dwumeczu?

- Niewykluczone. W pojedynkach z Rumunami musimy się nastawić na to, że to rywale będą przez większość czasu znajdować się przy futbolówce, gdyż do tego predestynują ich wysokie umiejętności techniczne. Nie możemy także cofnąć się do obrony i dać im możliwość swobodnego rozgrywania piłki na naszej połowie, gdyż to będzie samobójstwo. Zawodnicy Steauy potrafią wykorzystywać swoją miazdzącą przewagę. Dlatego uważam, że powinniśmy wyjść do nich wysoko, oczywiście nie możemy rzucić wszystkich sił na ofensywę, należy

zachować pewną ostrożność, ale musimy zrobić wszystko, żeby nie dać im rozwinąć skrzydeł.

Jak reaguje Pan na doniesienia prasowe, w których mówi się o konflikcie wewnątrz rumuńskiej drużyny?

- Wydaje mi się, że są to raczej czysto prasowe spekulacje aniżeli fakt. Paweł Golański opowiadał mi, że w drużynie panuje dobra atmosfera. On sam był zachwycony treningami, jakie ordynuje im Hagi, zachwyt wzbudziły w Nim także komfortowe warunki, w jakich trenuje drużyna. Z drugiej jednak strony można zauważyć, że w Steaule dochodzi powoli do wymiany pokoleń. Do składu odważnie pukają Ochirosi, Bicalvi. Doszli także nowi piłkarze, a zawodnicy, którzy jeszcze w poprzednim sezonie mieli pewne miejsce w składzie nagle poszli w odstawkę. Taka sytuacja może rodzić pewne niezadowolenie, aczkolwiek nie liczyłbym aż tak bardzo na to, że w zespole jest konflikt.

A czy pomocna może być presja, jaka towarzyszy drużynie Steauy?

- Może być pomocna, ponieważ to Rumuni muszą awansować do tych elitarnych rozgrywek. Oni wzmacniając skład na kilka dni przed pierwszym meczem z Zagłębiem wysyłają sygnał, iż budują skład na mecze grupowe Ligi Mistrzów. Wiele wskazuje na to, że mecze z nami, jak i kolejnym rywalem w III rundzie eliminacji, traktują jako swego rodzaju formalność. Jeśli zatem nas zlekceważą, to tylko lepiej dla zespołu Zagłębia.

Czy pucharowe przetarcie, jakie miało Zagłębie rok temu, ma jakieś znaczenie w kontekście tej rywalizacji? Czy mecze z Dinamem Mińsk da się porównać do spotkań ze Steauą?

- W żadnym wypadku. Choćby dlatego, że wówczas graliśmy pierwszy mecz z Dinamem dwa tygodnie po wznowieniu treningów, a trener Edward Klejndinst, przebywający wówczas na Mistrzostwach Świata, przyjechał do Lubina na początku lipca. Teraz mieliśmy o wiele więcej czasu na optymalne przygotowania i dojście do formy. Jesteśmy także bogatsi o wiedzę i doświadczenia wyniesione z wyprawy do Mińska. Na pewno będziemy mieli komfortowy transport na rewanż, tak, aby zawodnicy nie byli zmęczeni podróżą. Zamieszkamy także w dobrym hotelu, będziemy mieli najlepsze dla sportowców jedzenie. To są jedynie niuanse, ale bardzo ważne w ostatecznym rozrachunku. Musimy równać do najlepszych, spotykać się z nimi na arenie europejskich pucharów możliwie jak najczęściej, gdyż to dla nas szansa na podniesienie poziomu sportowego oraz organizacyjnego.

Czego musimy się wystrzegać najbardziej w dzisiejszym meczu?

- Przede wszystkim błędów indywidualnych. Musimy w tym meczu liczyć na taktyczną mądrość każdego z naszych zawodników. Umiejętnie dobrana pod przeciwnika, a następnie konsekwentnie realizowana taktyka może przyczynić się do naszego sukcesu. Wyeliminowanie Steauy byłoby naprawdę wielkim wydarzeniem, także dlatego, że w trzeciej rundzie byłibyśmy rozstawieni. Nie trafilibyśmy wówczas, przykładowo, na Seville, tylko słabszy zespół. Najważniejsze więc będzie zachowanie czystego konta w pierwszym spotkaniu, gdyż gol stracony w meczu u siebie w pewnym stopniu pogryźł nas w starciu z Białorusinami z Mińska. Nie możemy powtórzyć tego błędu w meczu z Rumunami.



Galmet®

- ogrzewacze wody
- kotły c.o.
- kolektory słoneczne
- pompy ciepła

www.galmet.com.pl

48-100 Głubczyce ul. Raciborska 36
tel. 077 403 4500, fax 077 403 4599
galmet@galmet.com.pl



Jak rozpoczynać to od zwycięstwa!

Wystarczyła chwila niewagi dobrze grających w całym spotkaniu stoperów Widzewa: Charlesa Ukaha i Oshadogana, by w 26. minucie do znakomitego podania Macieja Iwańskiego doskoczył w polu karnym Brazylijczyk Andre Nunes. Chwilę później „Kotlet” cieszył się z pierwszego gola w barwach Mistrza Polski, a niespełna siedemdziesiąt minut później cały zespół z pierwszych trzech punktów w nowym sezonie.

Michniewicz nie szafował składem, delegując do gry cztery nowe ogniwa: Tiago Gomesa, Michała Golińskiego, Piotra Włodarczyka i Andre Nunesa, choć jeszcze w środę wszystko wskazywało, że w podstawowej jedenastce zamiast Brazylijczyka wybiegnie bardzo dobrze ostatnio dysponowany Łukasz Mierzejewski. Sztab szkoleniowy, biorąc pod uwagę fakt, że duet stoperów Widzewa tworzą zawodnicy niezwykle silni fizycznie, zdecydował się ostatecznie na równie mocarnego „Kotlecia”. Mecz pokazał, że trenerski nos nie zawiódł Michniewicza oraz jego współpracowników.

Pierwsze dwadzieścia minut stało pod znakiem dominacji Zagłębia, ale lubinianie nie mogli znaleźć sposobu na dobrze grających widziewiaków. Odważnie i daleko na połowę Łódzkiej drużyny zapędzał się prawy obrońca

Zagłębia, Grzegorz Bartczak, którego grę można było oglądać z wyiekami na twarzy. Do 26. minuty, a więc kiedy padła pierwsza bramka, Zagłębie stworzyło sobie kilka okazji. Jednej nie wykorzystał Nunes, chybiając z kilku metrów celu. – Nie trafił, ale będąc w polu karnym stwarza zagrożenie – tak oceniał Brazylijczyka komentator Grzegorz Mielcarski. „Kotlet” błysnął jednak, gdy po centrze z lewej strony autorstwa Macieja Iwańskiego, uprzedził Ukaha i Oshadogana i głową wpakował piłkę do siatki. – Chciałbym zostać pierwszym Brazylijskim królem strzelców – mówił na łamach „SuperExpressu” Andre i, jak dotąd, nie jest gołosłowny. Lubinianie po strzeleniu bramki poszli za ciosem. Mógł zaimponować Maciej Iwański, który nie dość, że świetnie rozgrywał, to jeszcze znakomicie uderzył zza pola karnego, ale futbol-



Zapraszamy wszystkich kibiców do oglądania programu „Piłkarskie Zagłębie” produkowanego przez TVL. Program można obejrzeć w każdy wtorek o godz. 18.30 w regionalnej Telewizji „ODRA” emitowanej na kanale TV4. Powtórka programu w środę o godz. 7.20



1 Kolejka ORANGE EKSTRAKLASY
27 lipca 2007, godz. 20:00

Zagłębie Lubin 2-1 Widzew Łódź

André Nunes 26, Maciej Iwański 42 - Stefano Napoleoni 81

Zagłębie: 1. Michal Václavík - 19. Grzegorz Bartczak, 4. Michal Stasiak, 5. Manuel Santos Arboleda Sánchez, 3. Tiago Gomes - 17. Rui Miguel (63, 9. Wojciech Łobodziński), 8. Mateusz Bartczak, 7. Maciej Iwański, 77. Michal Goliński - 33. Piotr Włodarczyk (80, 11. Michal Chalbiński), 99. André Nunes (69, 22. Łukasz Mierzejewski).

Bełchatów: 21. Bartosz Fabiniak - 5. Robert Klos, 4. Ugochukwu Ukah, 2. Joseph Dayo Oshadogan, 28. Łukasz Broż (46, 24. Saša Bogunović) - 16. Adrian Budka (80, 7. Sławomir Szeliga), 8. Łukasz Juskiewicz, 25. Piotr Kuklis, 17. Tomasz Lisowski - 33. Douglas (54, 13. Krzysztof Sokalski), 10. Stefano Napoleoni.

Żółte kartki: Mateusz Bartczak, Michal Václavík - Łukasz Broż, Robert Klos, Tomasz Lisowski.

Sędziował: Grzegorz Gilewski (Radom).

Widzów: 6000.

łówek instynktownie przeniósł nad poprzeczką Bartosz Fabiniak. Już jednak w 42. minucie po kapitalnym uderzeniu z powietrza w wykonaniu „Ajwena” golkiper gości musiał skapitulować. W pierwszej połowie przyjezdni nie byli w stanie zagrozić bramce Zagłębia.

W drugiej odsłonie lubinianie mieli ciągle przewagę, ale Golińskiemu i debiutującemu w ekipie mistrzów Włodarczykowi brakowało precyzji. Dopiero zmiany poczynione przez Probiezera, który za beznadziejnego Douglasa i nie radzącego sobie na lewej obronie Łukasza Brozia, delegował napastników Krzysztofa Sokalskiego i Sasę Bogunovicia, sprawiły, że obraz gry zaczął się zmieniać. Wszakże wydaje się, że większa w tym zasługa lubinian, którzy z każdą minutą coraz bardziej myśleli o wtorkowym meczu ze Steaui. Pierwszą okazję dla łodzian zmarnował Kuklis, przenosząc piłkę nad poprzeczką. Swoją szansę miał też Bogunović, lecz zamiast strzelać, zagrał do Stefano Napoleoniego, a ten chybił. W odpowiedzi świetnie uderzył na bramkę wprowadzony w drugiej części Wojciech Łobodziński, ale Fabiniak obronił to uderzenie. Dopiero w 84. minucie Widzew zdołał strzelić bramkę. Wprowadzony

za Budkę Sławomir Szeliga wykorzystał fakt, że Gomes źle obliczył lot piłki, przebiegł z futbolówką kilkanaście metrów, po czym zacentrował do znajdującego się na wysokości pola karnego Napoleoniego, a Włoch znakomitym uderzeniem w długi róg zmusił do kapitulacji Michała Václavika. Ta bramka, co zrozumiale, dodała łodzianom skrzydeł. Piłkarze Probiezera imali się różnych sposobów, by wywalczyć choćby punkt, elementu zaskoczenia szukał sam szkoleniowiec, przesuwając ze środka obrony do ataku Ukah, ale nawet taki eksperyment na nic się zdał.

Niektórzy ubolewali nad tym, że gdyby Widzew lepiej zagrał w środku pola, to mógłby urwać „oczko” Mistrzowi, jednak prawdą jest, że gdyby nie wtorkowy mecz z wicemistrzem Rumunii, a także fakt nie wykrzystania sytuacji przez Golińskiego i Włodarczyka, to słabiutki Widzew wyjechałby z Lubina z większym bagażem bramek. Dla sztabu szkoleniowego, zawodników i, rzecz jasna, kibiców najważniejsze są jednak pierwsze w sezonie trzy punkty. Jak rozpoczynać ligę, to najlepiej od zwycięstwa!

Zagłębie Lubin SSA zaprasza chłopców z klas **II i III Szkół Podstawowych** do udziału w treningach.

Zajęcia odbywają się na stadionie Górniczego Ośrodka Sportu:

- Rocznik 1998 (kl. II) - w poniedziałki godz. 17.30 trener Janusz Stańczyk, tel. 0695 434 567

- Rocznik 1997 (kl. III) - we wtorki godz. 18.00 trener Janusz Rak, tel. 0667 215 875.

Blizsze informacje udziela także sekretariat klubu, tel. 076 847 86 44.

MARZENIE O DROGBIE.

Przy okazji meczu ligowego z Widzewem Łódź podobną ankietę wypełnił przewodniczący Rady Nadzorczej Mariusz Bober. Stwierdził on wówczas, że „po owocach poznamy”, który transfer przeprowadzony tego lata można uznać za najbardziej spektakularny. Wynajdywanie, negocjowanie, kupowanie piłkarzy wchodził w zakres kompetencji naszego dzisiejszego rozmówcy, Dyrektora Sportowego Jakuba Jarosza. Owocem Jego starań zimą były jak najbardziej trafne zakupy Roberta Kolendowicza i Rui Miguela Melo. A jak Jarosz ocenia politykę transferową innych klubów, na jakie zespoły stawia w walce o tytuł Mistrza Polski, z jakimi sławami miał przyjemność spotkać się na murawie – tego wszystkiego dowiedzieć się Państwo, kiedy skończycie czytać wypełnioną przez Niego ankietę.

SEZON 2007/08

- Kto zostanie MP i dlaczego?**
Zagłębie Lubin z racji ustabilizowanego od paru sezonów składu, doświadczenia połączonego z młodością i chęcią udowodnienia, że Mistrzostwo Polski z sezonu 2006/2007 to nie przypadek.
- Najgroźniejszy konkurent?**
Trójka, Bełchatów, Wisła i Legia.
- Który zespół poczynił najlepsze transfery?**
WZL – to chyba oczywiste :) bo zostali kupieni zawodnicy jakich nam brakowało.
- Najlepszy transfer lata?**
Tiago Gomes – nie przypominam sobie by zawodnik z tak renomowanego klubu jak Benfica (mający ważny kontrakt) przyszedł do Polski grać w piłkę.
- Który z rutyniarzy, jacy ostatnio wrócili do Polski, wniesie najwięcej do OE?**
Kamil Kosowski, myślę że sprawi wiele kłopotów lewym i prawym obrońcom.
- Najbardziej zaskakujący transfer/decyzja w letniej przerwie?**
„Opuszczenie” Emiliana Dolhy przez Wisłę Kraków.
- Kto będzie czarnym koniem?**
Lech Poznań.
- Kto zawiedzie?**
Kolporter Korona Kielce.
- Który z zawodników OE wywarł największe wrażenie ostatnio?**
Cleber Guedes de Lima.
- Najbardziej niedoceniany piłkarz ligi?**
Michał Vaclavik.
- Kto będzie królem strzelców?**
Piotr Włodarczyk.
- Który z beniaminków ligi najbardziej w niej zamieszka?**
Ruch Chorzów.
- Klub, poza Zagłębiem Lubin, na który patrzysz najłaskawszym okiem?**
Wisła Kraków.
- Klub z II ligi, który widziałbyś w OE?**
Lechia Gdańsk.
- Ulubiony zawodnik zagraniczny?**
Obecnie Lionel Messi, kiedyś Marco Van Basten.
- Ulubiona liga europejska?**
Premiership
- Komu, poza białą-czerwonymi, kibicowałeś na mundialu w Niemczech?**
Portugalia.

WSPOMNIENIA

- Pierwszy mecz, na którym byłeś?**
Na pewno był to mecz Wisły – zabrał mnie Tata jak miałem 6-7 lat.
- Pierwszy idol piłkarski?**
Sokrates (BRA).
- Ulubiony piłkarz ZL – byli i obecni?**
Maciej Iwański.



- Mecz, jaki na zawsze zapadł w Twojej pamięci?**
Finał Ligi Mistrzów (Barcelona 1998/1999): Bayern Monachium – Manchester United.
- Mecz, do którego niechętnie wracasz wspomnieniami?**
GKS Bełchatów – Zagłębie Lubin (wiosna 2007).
- Najlepszy obiekt piłkarski w Polsce, na jakim byłeś?**
Stadion Lecha w Poznaniu.
- Piłkarz (polski, zagraniczny), którego grę mógłbyś oglądać do znużenia?**
Kaka.
- Najlepszy piłkarz, jakiego osobiście poznałeś?**
Gheorge Hagi.
- Najlepszy piłkarz, z jakim kiedykolwiek grałeś?**
Karl-Heinz Rummenigge.
- Ulubiona drużyna wszechczasów?**
Dream Team Johana Cruyffa czyli FC Barcelona z Romario, Stoichkowem, Laudrupem, Koemanem, Guardiola...
- Najlepszy mecz, jaki kiedykolwiek widziałeś z perspektywy trybuna?**
Wiele było takich meczów, ale myślę że ten najlepszy jest jeszcze przede mną. Czekam na 31 lipca albo 8 sierpnia.
- Gdybyś miał wystarczającą sumę pieniędzy, to którego piłkarza sprowadziłbyś do Zagłębia?**
Didier Droga.
- Największy zmarnowany talent?**
Niestety było ich wiele, na przestrożę i ku zastanowieniu potencjalnym następcom.

WYBÓR

- Pele czy Maradona?**
Maradona
- Boniek czy Deyna?**
Deyna.
- Iwański czy Garguła?**
Iwański.
- Legia czy Wisła?**
Wisła.

TYLKO OFICJALNE PAMIĄTKI



czapka z daszkiem

sześciopanelowa, dwie aplikacje haftowane



cena w sklepie internetowym

30 zł

Pamiątki do kupienia:

www.zaglebie-lubin.pl/sklep - z dostawą do domu

Punkt handlowy w Hall nr 4 Centrum Handlowego „Defil” w Lubinie, ul. Odrodzenia 35, pon. – sob. w godz. 9.00 – 17.00

Stoisko „Złotnik - Zegarmistrz” w „Kauflandzie” w Lubinie, ul. Zwierzyckiego 2, pon. – nd. w godz. 7.00 - 21.00

Sklep „Magic Sport” w Lubinie, ul. Kamenna 24A, pon. – sob. w godz. 10.00 – 17.00

Sklep „WEDAN” w Lubinie, ul. Kisielewskiego 24, pon. - pt. w godz. 10.00-18.00, sob. 10.00 - 14.00

Oraz w wybranych salonach prasowych RUCH S.A.

LUBIN

ul. Budowniczych LGOM

ul. Odrodzenia, ul. Niepodległości

Dworzec PKS, ul. Paderewskiego

ul. Pawia, ul. Tuwima (salon prasowy)

POLKOWICE

ul. Moniuszki (salon prasowy)

ŚCINAWA

Rynek

CHOJNÓW

Rynek

CHOCIANÓW

Rynek

RUDNA

Rynek

ZŁOTORYJA

Rynek



PAMIĄTKI KLUBOWE W KIOSKACH RUCH



Oficjalny Partner

KGHM Zagłębie Lubin SSA



ZAGŁĘBIE LUBIN VS. STEAUA BUCURESTI



przypuszczalne składy



- | | |
|---|--|
| 1. Michał VACLAVIK (Czechy)
31 lat,
Wzrost/Waga: 187 cm / 82 kg | 12. Cornel CERNEA
31 Lat,
Wzrost/Waga: 184/83 |
| 19. Grzegorz BARTCZAK
22 lata,
Wzrost/Waga: 182 cm / 75 kg | 18. Petre MARIN
34 Lata,
Wzrost/Waga: 169/62 |
| 5. Manuel ARBOLEDA (Kolumbia)
28 lat,
Wzrost/Waga: 188 cm / 84 kg | 3. Dorin GOIAN
26 Lat,
Wzrost/Waga: 194/83 |
| 4. Michał STASIAK
26 lat,
Wzrost/Waga: 188 cm / 83 kg | 17. Eugen BACIU
27 Lat,
Wzrost/Waga: 179/75 |
| 3. TIAGO Gomes (Portugalia)
21 lat,
Wzrost/Waga: 175 cm / 70 kg | 13. Ifenayi EMEGHARA
23 Lata,
Wzrost/Waga: 173/72 |
| 17. RUI MIGUEL Melo (Portugalia)
24 lata,
Wzrost/Waga: 175cm/74 kg | 16. Banel NICOLITA
22 Lata,
Wzrost/Waga: 175/71 |
| 7. Maciej IWĄŃSKI
26 lat,
Wzrost/Waga: 171cm/70 kg | 6. Mirel RADOI
26 Lat,
Wzrost/Waga: 177/77 |
| 77. Michał GOŁIŃSKI
26 lat,
Wzrost/Waga: 186 cm / 80 kg | 7. Eric BICFALVI
19 Lat,
Wzrost/Waga: 187/79 |
| 8. Mateusz BARTCZAK
28 lat,
Wzrost/Waga: 182cm/80 kg | 11. Gabriel BOSTINA
30 Lat,
Wzrost/Waga: 182/74 |
| 33. Piotr WŁODARCZYK
30 lat,
Wzrost/Waga: 16 cm / 80 kg | 10. Nicolae DICA
27 Lat,
Wzrost/Waga: 181/73 |
| 99. ANDRE NUNES
23 lata,
Wzrost/Waga: 187 cm / 86 kg | 25. Adrian NEAGA
28 Lat,
Wzrost/Waga: 178/72 |

Ławka rezerwowych:

- Aleksander PTAK**,
30 lat, Wzrost/Waga: 186 cm / 81 kg
- 6. Andrzej SZCZYPKOWSKI**,
36 lat, Wzrost/Waga: 178 cm / 74 kg
- 27. Vidas ALUNDERIS (Litwa)**,
29 lat, Wzrost/Waga: 185 cm / 81 kg
- 9. Wojciech ŁOBODZIŃSKI**
25 lat, Wzrost/Waga: 188 cm / 80 kg
- 20. Robert KOŁENDOWICZ**
26 lat, Wzrost/Waga: 174 cm / 72 kg
- 14. Dariusz JACKIEWICZ**
34 lata, Wzrost/Waga: 179 cm / 79 kg
- 11. Michał CHALBIŃSKI**
30 lat, Wzrost/Waga: 180 cm / 75 kg
- 22. Łukasz MIERZEJEWSKI**
25 lat, Wzrost/Waga: 182 cm / 80 kg

Ławka rezerwowych:

- 1. Robinson ZAPATA**,
28 Lat, Wzrost/Waga: - , pozycja na boisku: bramkarz
- 4. Paweł GOŁAŃSKI**,
24 Lat, Wzrost/Waga: 183/77, pozycja na boisku: obrońca
- 15. Mihai NESU**,
24 Lat, Wzrost/Waga: 176/63, pozycja na boisku: lewy obrońca
- 5. Ionut RADA**,
25 Lat, Wzrost/Waga: 190/83, pozycja na boisku: środkowy obrońca
- 30. Iulian OCHIROȘIL**,
18 Lat, Wzrost/Waga: 176, pozycja na boisku: lewy pomocnik
- 26. Marius CROTORIU**,
26 Lat, Wzrost/Waga: 175/75, pozycja na boisku: prawy pomocnik
- 8. Ovidiu PETRE**,
25 Lat, Wzrost/Waga: 188/74, pozycja na boisku: środkowy defensywny pomocnik
- Dorel ZAHARIA**,
29 Lat, Wzrost/Waga: - , pozycja na boisku: napastnik

Zagłębie Energii

Napój Energetyzujący



Już Dostępny:

www.zaglebie-lubin.pl/sklep - z dostawą do domu

Punkt handlowy w Hall nr 4 Centrum Handlowego „Deffl” w Lubinie, ul. Odrodzenia 35, pon. – sob. w godz. 9.00 – 17.00

Stoisko „Złotnik - zegarmistrz” w „Kauffandzie” w Lubinie, ul. Zwierzyckiego 2, pon. – nd. w godz. 7.00 - 21.00

Sklep „Magic Sport” w Lubinie, ul. Kamienna 24A, pon. – sob. w godz. 10.00 – 17.00

Sklep „WEDAN” w Lubinie, ul. Kisielskiego 24, pon. – pt. w godz. 10.00-18.00, sob. 10.00 - 14.00

Oraz w wybranych salonach prasowych RUCH S.A.

KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

**czołowy producent miedzi i srebra na świecie
sponsorem strategicznym**

ZAGŁĘBIA LUBIN SSA

